

# DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 ct.

OZBIENNIK ILUSTROWANY

## Drugi i ostatni dzień XII-go zjazdu Legionistów

Wczoraj od wczesnego rana, na pamiętne miejsce straceń w „Cytadeli warszawskiej”, podążyły liczne delegacje XII-go Zjazdu Legionistów oraz organizacji społecznych w celu złożenia wieńców dla uczczenia pamięci bohaterów o Niepodległość z lat 1863—1909. Wkrótce też na stoku Cytadeli, poza słynną „Bramą Straceń”, znalazł się obrząbek stós żywego kwiecia i barwnych wstęg.

Właściwe uroczystości tegorocznego XII-go Zjazdu Ogólnego Legionistów rozpoczęły się od uroczystego nabożeństwa połowego, które celebrował w asyście czterech kapłanów J. E. ks. biskup połowy dr. Gawlina.

Już od godziny 9-ej rano wokół wzniesioną ustawili się delegacje regionalne Związku Legionistów reprezentujące niemal wszystkie okręgi Rzeczypospolitej. Wyżej, na froncie Legionistów stanęły delegacje organizacji społecznych ze sztabarami.

Po obu stronach ołtarza połowego, wzniesionego z przybranego zieleni, obrzuconego stosem wieńców Krzyża Trajenta, ustawili się honorowe poczty z historycznymi sztandarami i chorągiewkami bojowymi.

O godz. 9 m. 30 przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Pienia religijne wykonały dwa chóry strzeleckie, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. mjr. Bombas.

Po nabożeństwie ks. biskup Gawlina zaintonował „Boże coś Polsko”. Pleśń podchwyciły nieprzeliczone rzesze uczestników Zjazdu.

O godzinie 11-ej rozpoczęła się uroczysta akademia zjazdowa, na której obecny był P. Prezydent Rzeczypospolitej, premier J. Jędrzejewicz, marszałek Sejmu dr. Świątowski, b. premier A. Prystor, ministrowie, wiceministrowie, prezes Jan Piłsudski, prezes Walery Sławek, prezes Górecki, prezes Gruber, prezes Starzyński, generałcja, posłowie i senatorowie.

Pierwszy na trybunę wstąpił prezes komitetu organizacyjnego Jan Piłsudski i wygłosił przemówienie, zagajające akademię.

W chwili, gdy prezes Jan Piłsudski wznosił okrzyki na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka J. Piłsudskiego, przy dźwiękach hymnu narodowego, tłumy zgotowały długą spontaniczną owację na cześć Głowy Państwa i Wodza Narodu.

Prezes Jan Piłsudski po przemówieniu odczytał list odebrany Marszałka Piłsudskiego do XII-go Zjazdu Ogólnego Legionistów.

Następnie na trybunę wstąpił prezes Związku Legionistów Walery Sławek i wygłosił mowę o konieczności rewizji ustroju naszego państwa i podstawach tej rewizji. (Mowa prez. Sławki podajemy oddzielnie na str. 2).

Ostatni przemawiał wiceminister spraw wojskowych gen. Sławoj-Składkowski. Mowa jego kilkakrotnie wywoływała wybuchy radości, okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego i oklaski.

Wiceminister gen. Sławoj-Składkowski na zakończenie przemówienia odczytał tekst odpowiedzi Zjazdu Legionistów na list Marszałka Piłsudskiego.

Na tem akademii zostały zakończone Oddziały i delegacje zaczęły ustawiać się w szyku do defilady.

Wskiemni uliczkami Staro-Miasta ciągnął nieskończenie długi wąż sztabarów, mundurów różnych rodzajów broni, barwnych grup regionalnych, wśród których owacyjnie witani byli górnicy, koczujący z orkiestrą, górale podhalańscy z własną orkiestrą, lucull ślązacy i t. p. oraz niezliczone tłumy szarej, legionowej braci. Za oddziałami

legionowemi i P. O. W. podążyły delegacje organizacji społecznych, Związek Strzelecki, Przystosobienie Wojskowe, Legion Młodych i t. d.

Na Placu Zamkowym defiladę przyjął P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu prezesa ministrów p. Jędrzejewicza i wiceministra spraw wojskowych gen. Składkowskiego. W defiladzie, która trwała przeszło godzinę, wzięło udział przeszło 20 tys. uczestników Zjazdu.

W godzinach popołudniowych odbyły się zebrania kół piłkowych, a następnie festyn w Łazienkach, którego główną atrakcją było przedwzięcie zdobyczy m. Skarżynskiego.

Zjazd zakończony został uroczystym odprowadzeniem sztabarów historycznych 1863 r. i legionowych do Muzeum Wojska.

## Nowe aresztowania robotników polskich w Saksonji

LIPSK, 6.8. Z miejscowości Seitz donoszą o nowych bezprawnych aresztowaniach dwóch robotników polskich, których w imię „własnego bezpieczeństwa” osadzono w areszcie ochronnym. Konsul polski interwenjował w tej sprawie u władz lokalnych.

## Gdańska młodzież w Polsce

GDĄŃSK, 6.8. Dziś wycieczka z Warszawy z Gdańska wycieczka 30 uczniów Nieniców z gdańskich gimnazjów, którzy zwiedzą Warszawę, a następnie wyjadą do Międzyrzeczna pod Krynicę, gdzie zabawią 10 dni w specjalnie wybudowanym obozie.

Jest to pierwsza próba nawiązania bliższych stosunków z gdańską młodzieżą, dla której na rok przyszły ma być w Polsce zorganizowany obóz, obłożony na 500 uczestników.

## Upaństwowienie kopalni i hut hasłem strajkowym polskich górników

KATOWICE 6.8. — Dziś odbyło się tu wspólne posiedzenie zarządów głównych Centralnego Związku Górników i Zw. Górni-

ków Z. Z., na którym omawiano sytuację w przemyśle górniczo-hutniczym w zagłębiach Górnolęśkim, Dąbrowskim i Krakowskim, oraz sytuację wytworzoną w związku z ostatnio przeprowadzoną obniżką płac w górnictwie.

Zarządy obu związków sformułowały wspólne stanowisko w przyjętej uchwałę o urzędowaniu w najbliższym czasie demonstracyjnego strajku robotników kopalni i hut wszystkich trzech zagłębi węglowych.

Celem wyznaczenia terminu strajku postanowiono zwołać wspólny kongres radców załogowych i zarządów oddziałów na 15 sierpnia do Katowic. Postanowiono również zwrócić się do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego górników i metalowców o wzięcie udziału we wspólnym kongresie.

Jako hasła strajkowe zamierzała w związku przedstawić kongresowi upaństwowienie kopalni i hut oraz kontrolę robotniczą nad produkcją i zbytem.

Dotychczas protest przeciwko obniżce płac w przemyśle węglowym i metalowym, zwłaszcza przeciw o rzeniu specjalnej komisji rozjemczej i arbitrażowej w sprawie płac w górnictwie, protest przeciw zamykaniu kopalni i fabryk i przeciw redukcjom robotników, wreszcie protest przeciw gospodarce kapitału niemieckiego na Górnem Śląsku kierujący się interesami politycznymi hitlerowskich Niemiec, z całkowitem pominięciem interesów Państwa Polskiego i ludu śląskiego.

## List Marszałka Piłsudskiego do Legionistów

Pikietiszkł, 4.VIII 1933.

KOCHANI PRZYJACIELE!

Na Wasz Zjazd w Warszawie, nie mogąc przyjechać, piszę list.

Kiedy teraz na brzegu pięknego podwileńskiego jeziora siedzę i słucham cichego szmeru łagodnie pluszczącej fall, wspominam dzieje swojej burzliwej, pełnej przegrod przeszłości. Powtarzam wtedy cudne słowa poety:

„Bo kiedy grzebię w Ojczyzny popiołach  
I potem ręce znów na serce kładę  
Wstają mi z grobów mary takie ładne,  
Takie przejrzyste, świeżo żywe, młode,  
Ze po nich płakać nie umiałbym szczerze”.

A najczęściej po głowie snują się te chwile grozy i uporu duszy, których my tak dużo i tak wiele mamy za sobą.

Chwile, gdy serce gę łamały z bólu i zmęczenia, gdy czoła zroszone były miazgą potem, ale i krwią, a ja nawoływać musiałem do trwania i wytrzymałości. Niechybnie należymy do okresu „Ojczyzny w popiołach”, a więc są „ładne” ta nasza praca i nasza wytrwałość.

I dziwnym zbiegiem okoliczności — jednocześnie, gdy chwile grozy przypominam, w modrych falach jeziora widzę oczy, oczy tak mi miłe i tak szczerze kochane, oczy dziecka, pełnej zachwyty i pełne ciekawości.

A zawsze myślę, że tak żyć jak żyłem warto było, jak warto było ten ból i zmęczenie przezwyciężać jak przezwyciężałem.

(.) JOZEF PIŁSUDSKI

# Od Arciszewskiego z P.P.S. -- do Arciszewskiego z N.D. Wielkie zmiany w Konstytucji zapowiada prezes B.B.W.R. płk. Sławek

Przemówienie prezesa Walerego Sławka, wygłoszone na Akademii Legionowej pod krzyżem Traugotta w dn. 6-go b. m.

Panie Prezydencie! Pan Prezydencie! Pan Prezydencie! Pan Prezydencie! Pan Prezydencie!

Koledzy! Jak co roku zabieram głos aby w ważnych zagadnieniach następcy życia przed Wami się wypowiedzieć.

Nie spełniliśmy naszego zadania, gdybyśmy, widząc braki ustroju Państwa, nie uczynili wszystkich, co w naszej leży mocy, aby przekazać następnym pokoleniom państwo uporządkowane i ustawione na właściwej drodze rozwoju.

Zapowiedziałem przysięgam Bloku Bezpartyjnego pragnę podsumować Was o podstawowych zasadach Konstytucji, do przeprowadzenia których przez dalsze ustawodawstwo będziemy dążyć.

Obrońcy stosunek obywatela do państwa, który się rozwinął na drodze absolutyzmu monarchów, pozostał i utrzymuje się pomimo, iż rola państwa nielega z rozwojem życia gospodarczego, przemysłowego, państwo już nie jest formalnym monarchem. Jest ono wspólnym dobrem wszystkich jego obywateli, dobrem nie tylko pokoleń przyszłości, dobrem, które ma być przekazywane pokoleniom następnym. Nie tylko trzeba myśleć o tem, aby w tym wspólnym domu jaknajwięcej wyciągnąć dla swoich wyborców, ale i o tem, aby dom był zasobny i mocny.

Z tem zagadnieniem parlamentaryzmu rady sobie nie dali i wcale się o to nie troszczyli. Wybrała Prezydenta, lecz tylko po to, aby reprezentował państwo w ceremoniach narodowych, czy międzynarodowych, a nie chce rozumieć, że za nim, na zwierzchniku państwa, na jego honorze i sumieniu spoczywa odpowiedzialność za losy państwa, za jego gotowość obrony, za jego stanowisko wśród narodów świata.

Polityka nie tylko obrona obywatela w stosunku do państwa do niczego innego doprowadzić nie mogła. Jakieżż toż człowiek dzisiejszy przypomina niewolnika, który chce tylko użyć swobody i bezkarności, ale do roli wolnego obywatela we własnym państwie jeszcze nie dorósł. Teoria i formułka myślenia, zrodzone w okresie walki z absolutyzmem monarchów, utrzymują się dotąd pomimo, iż przed wyzwoleniem obywateli inne stała dziś zadania i innym musi być jego stosunek do życia zbiorowego.

Te same formułka myślenia, te same doktryny stały się podstawa Konstytucji, uchwalonej przez pierwszy nasz Sejm. Wzięto sobie wówczas w dodatku obcy wzór i nam zaślisko wano.

Zapomniano o tem, że przeszłość Polski odmienne tendencje dla roli obywatela nam przekazała. Ze przedmiotami ówczesnego społeczeństwa szlacheckie pojmoowało państwo jako „rzecz-pospolita” rzecz wspólna, jak by wspólnie dobro. Oznacza to coś więcej, niż zasady ustroju republikańskiego. W słowie Rzeczpospolita mieści się pojęcie współwłasności ogółu obywateli, jak na owe czasy — rzecz prosta — tylko szlachty.

Zapomniano, że słabość państwa było to, iż w zbyt małym stopniu rozporządzało prawem przysięgi, natomiast jego siła był ów stosunek obywateli do Rzeczypospolitej: jako do wspólnego dobra. Wszak często na prywatne poczynania jednostek spadał ciężar obrony granic państwa — i na takich i innych poczynaniach opierała się walka o jego wzmocnienie.

Zapomniano, że twórcy Konstytucji 3-go Maja już orzekli, iż „żaden ustrój najdoskonalszy bez silnej wła-

dy wykonawczej stać nie może. Doświadczanie nauczyło, że zaniechanie tej części ustroju nieszczęśliwie napelnit Polskę”.

W Polsce odrzucenie stworzony ustrój, w którym partje wiodły spór o podział dobra państwowego, a przyzwiliewanymi stały się partyni protegowani — ku szkodzi ogółu obywateli, ku szkodzi samej zasadzie sprawiedliwości.

Gdy przewrót miałowy ten stan rzeczy obalił, głos opinii żądał, by władzę dyktatorską objął człowiek, któremu naród wierzył.

Marszałek Piłsudski po tej drodze nie poszedł. Natomiast wskazał na konieczność wzmocnienia władzy Prezydenta. Zostało to częściowo uskutecznione w poprawkach do Konstytucji z dnia 2 sierpnia 1926 r. Wykonal następnie zadanie drugie — równie podstawowe i ważne. Wskazał na konieczność uzdrowienia środowiska działaczy politycznych i ich metod pracy, fałszywych i deprawujących.

Życie zbiorowe jest zbyt skomplikowane, aby jeden człowiek — nawet ten młody co Marszałek Piłsudski — mógł regować wszystkie szczegóły. Potrzeba do tego większej ilości ludzi. Potrzeba, by ludzie kierujący wiedzą i różnorodnym mechanizmem życia zbiorowego, wieloma jego przejawami, ożywiali byli wspólną myślą przewodnią — budowania dobra zbiorowego; by tworzyli wysiłek dawał, oraz — by wspólnie zamierzyli własne rekami sameli realizować. Na twórczości jednostek, na ich czynnym wysiłku operuje się wartości ich życia i dołobek zbiorowy.

Można zapomnieć aparatu państwowego, by wymusił postępek, lecz nie można wydobyc twórczości.

Państwo winno regulować życie zbiorowe, musi jednak szukać harmonijnego współdziałania obywateli. Musi okiełznywać swawole i szkodliwiny, nie powinno jednak zabijać swobodnej twórczości.

Należyte funkcjonowanie państwa i harmonie jego wewnętrzna trzeba się starać osiągnąć przez podniesienie roli Prezydenta Rzeczypospolitej — z jednej strony, a z drugiej — przez zespolenie obywatela z Państwem.

To też w pracy naszej nad reformą Konstytucji zamierzamy do tego, by Prezydent Rzplitej był istotnie zwierzchnikiem — by mógł posiadać odpowiedzialność, która historia nas wkiada. A jednocześnie państwo winno dążyć do tego, by należę, by ci, którzy w pracy na rzecz dobra zbiorowego przodują, byli najrozumiej wykorzystani.

Państwo nie będzie im przyznawało żadnych korzyści osobistych, powinno natomiast zwiększyć ich prawa do oddziaływania na sprawy publiczne.

## Zbrodnicze O. U. N. nawołuje do podpalania własnych domów

STANISŁAWÓW 6.8. Agitacja O. U. N. prowadzona przez licznych propagatorów idei wywrotowej na terenie województwa stanisławowskiego przyjmując z każdą chwilą coraz bardziej groźne rozmiary.

Po bojkocie wyrobów monopolu wyciągnięciu akcji antypodatkowej, nastąpiła obecnie akcja pożarowa, wedle której każdy „nacionalista” ukraiński, którego zagrodo jest ubezpieczona w Pow. Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych winien ją podpalić dla użytku państwa i asekuracyjnej, przyczem z kwoty tej ma przeznaczyć pewien odsetek na fundusz O. U. W.

komawczel, gdy inne władze — wielogłowe i nieodpowiedzialne — nieodpowiedzialny zamet mają prawo wnosić. Według nas władza jest jedna i niepodzielna i skupić się musi w rękach Prezydenta — a pod jego zwierzchnictwem pozostawać maja organa władzy przeznaczone do spełnienia spadalanych na nie zadań. Harmonizowanie ich działalności i rozstrzyganie konfliktów między nimi należą do winna do Prezydenta.

Jeśli chodzi o drugie zadanie, o właściwy stosunek działacza oraz obywatela do państwa, to przedstawianie myślenia z roli bierno i obronnej — na czynną i współdziałającą zapoczątkowane zostało na arenie politycznej w chwili stworzenia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Obok obrony poszczególnych potrzeb wysuwać się zaczyna zasada wspólnego działania ku osiakanu celów wspólnych. Potrzeba dokładania ciężarów do budowy naszego wspólnego domu — coraz szerzej zaczyna być rozumiana. Za działacza należy uważać uchodzący zaczyna nie ten, kto w demagogicznych przemówieniach nawołuje do dobrego, by się wyborcom po dobać — stęcz ten, który się potrafi wyegzemplować pracą na rzecz dobra zbiorowego.

Na zjeździe naszym w Radomiu w roku 1930 mówilem o znaczeniu celi, rekrutacji się ze wszystkich warstw narodu. Na zjeździe następnym w Tarnowie dawałem przykład, jak — tworząc kase oficera i Brygady — myślimy rozumieć obowiązek brania na siebie wszystkich ciężarów, których służba nasza wymagała. W roku 1932 na zjeździe w Gdyni mówilem o znaczeniu honoru i ze spolenia go z autorytetem i rodności.

Nie mówilem tego wszystkiego na wiatr jako szumnych frazesów, pozabawionych realnej treści. Wszystkie te elementy musza się znaleźć jako naczelne zasady, którymi wolny człowiek w wolnym państwie winien się rządzić.

Aby dla tych wartości miejsce zrobić, przemijemy w nowej Konstytucji przyznać rolę specjalną ludziom, którzy w życie wnoszą je będą.

Państwo przyznaje wszystkim obywatelom wolność sumienia, słowa, zrzeszeń; przyznaje równa obrone przed działaniem jednostek złych i szkodliwych, przyznaje równe prawo wyborcze do Sejmu, gdzie mogą się ze sobą ścierać sprzeczne interesy i potrzeby. Ale jednocześnie państwo winno dążyć do tego, by należę, by ci, którzy w pracy na rzecz dobra zbiorowego przodują, byli najrozumiej wykorzystani.

Państwo nie będzie im przyznawało żadnych korzyści osobistych, powinno natomiast zwiększyć ich prawa do oddziaływania na sprawy publiczne.

## Potworna zbrodnia obłakanego

BOZEN, 6.8. W miejscowości Wols koło Bozen wjeśńak Schaler w przystępie obłędu zabił państwa 11-letniego i 5-letniego syna, oraz 4-letniego syna sąsiada, następnie udusił swą 3-letnią córkę, poczem zbiegł.

Czy nazwiemy ich ludźmi produkcyjnymi, czy zasłużonymi, czy kadra obywatelską, czy jakakolwiek inną nazwę im damy, to powiniemy w pierwszym rzędzie ustalić, kto będzie ich do tej kategorii zaliczać, a następnie jaka rolę w państwie im wyznaczymy.

Jeśli naród ich rolę przodującą ma uznać, to musi mieć zaufanie do sprawiedliwej oceny, do tego — że omyłki nie będą częste. A następnie — uznała tylko wówczas, gdy nie dla osobistych korzyści będzie ona im przyznana.

Potrzeba jeszcze, aby do roli tej drogi przed każdym stały otworem i aby opinia publiczna, sumienie ogółu miały możliwość wypowiedzenia swoich uwag i zastrzeżeń.

Aby to zagadnienie rozwiązać wystawimy z projektem stworzenia kadry obywatelskiej czy ludzi przodujących lub zasłużonych i przyznania im — i tylko im — prawa wybierania senatorów w liczbie 2/3 składu senatu, zachowując 1/3 miejsc dla senatorów powołanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prawo zaliczenia do tej elity przysługujące będzie w przyszłości tylko senatorowi. Do wybrania pierwszego po zmianie Konstytucji senatora przynależny powołają jedynie tych, którzy zostali już wyróżnieni za swoją pracę — wieksza, niż dalsi. Kawalowie, Wirtuli, Militari i Krzyżacy. Niepodległości nieśli swój wysiłek na rzecz honoru, na rzecz państwa pod nierzadymi warunkami, niech oni pierwszy senat wybiorą i niech ten senat następnie kwalifikuje innych. Kwestionować ich moralność prawa nikt nie będzie mógł. To prawo przysługujące przodującym będzie i posłowi Arciszewskiemu z PPS CKW, starszemu zastępczemu bojownika i oficera i Brygady, a również pułk. Arciszewskiemu z Narodowej Demokracji, który jako jeden z pierwszych Krzyżem Wirtuli Militari odznaczony został.

W dalszym ciągu czynna służba publiczna, ofiarność w pracy ponad miarę obowiązku obywatelskiego i honor — to będą kryteria do zrównania innych obywateli w urzawnieniach s tymi, którzy pierwsza kadra będą stanowili.

Senat chcielibyśmy widzieć jako instytucję stałą, której skład co dwa czy trzy lata częściowo byłby odnawiany, a w wyborach uzupełniających brałby już udział ci wszyscy, którzy w tym czasie zostali przez senat zakwalifikowani.

Przewidujemy zwiększenie sprawności senatu przez przyznanie mu równego głosu z sejmem w decyzjach, które najważniejszych spraw państwa mają dotyczyć.

Wszystkich szczegółów Konstytucji rozwijać tutaj nie mogę. Pragnę tylko wskazać kierunek, w jakim idą nasze prace i zaznaczyć punkt najważniejszy, za który uważam podniesienie znaczenia zarówno pracy na rzecz dobra zbiorowego, jak i wybitności w tej pracy przodują. Wybieramy drokę, która według głębiej naszej wiary musi dać największą bezstronność w ocenianiu prac i zasług elity. Niech przodują honorem, niech współzawodniczą o wpływ budowaniem wartości głębszych, a nie na drodze schlabiania malwym egoizmem, nie na drodze demagogicznego oszukiwania.

A nade wszystko pragna, by człowiek w Polsce zrozumiał, iż wartość jego życia dla niego samego zależy, do celu, jaki sobie postawi i odczysła, który w to włoży.

Naszym celem nie jest naginanie form ustroju do tego, by dla siebie zapewnić, kłopoty i rzedzenia państwem, lecz mamy obowiązek zostawić po sobie państwo tak urządzone, aby mogli w niem dochodzić do głosu ludzie rzetelnego wysiłku.

# Już za 2 lata węzeł warszawski będzie zelektryfikowany Warunki, terminy i szczegóły pożyczki kolejowej

Zawarta w Londynie umowa pożyczkowa na elektryfikację warszawskiego węzła kolejowego ustala bardzo szczegółowo terminy na wykonanie poszczególnych etapów elektryfikacji. Pierwszy etap obejmuje elektryfikację samej linii średnicowej, t. j. odcinka od dworca Wschodniego przez dworzec Główny do stacji Szczesilwice.

Roboty na tym odcinku prowadzone będą w takim tempie, by uruchomienie zelektryfikowanej linii nastąpiło nie później niż za 2 do 2 1/2 lat od daty ratyfikowania umowy przez Rząd polski. Ratyfikacja ta nastąpi w końcu b. m. Wszystkie terminy liczyć się będą od 1 września b. r.

W 6 miesięcy po zelektryfikowaniu linii średnicowej musi być ukończona elektryfikacja ruchu podmiejskiego na drodze wiedeńskiej, do samego Żyrardowa (44 km.), w następnym 6 miesięcy — do Otwocka (26 km.) i w końcu do Mińska Mazowieckiego (25 kilometrów). Zakreślenie elektryfikacji nastąpić winno w terminie maksymalnie 4-letnim, prawdopodobnie jednak uskutecznione będzie w ciągu 3 i pół lat.

Umowa przewiduje dotkliwe kary konwencyjne na wypadek niedotrzymania tych terminów.

Dla obsługi pociągów dalekobieżnych na linii średnicowej uruchomionych będzie 6 pociągów lokomotyw elektrycznych o sile 2.500 koni mechanicznych każda. Lokomotywy te obsługiwać będą wyłącznie linie średnicową, przeciągając po niej w obrębie wielkiej Warszawy wszystkie pociągi dalekobieżne, pociągów i ekspresy.

Ruch podmiejski obsługiwany będzie wagonami motorowe słabszego typu, o sile 600 koni mechanicznych. Ponieważ zelektryfikowany ruch podmiejski odbywać się będzie w trzech kierunkach na ogólnej długości 100 kilometrów, obsługiwany będzie najpierw 60, a następnie 80 elektrowozów.

## RADJO

- 7.00: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstaje zorze” 7.05: Gimnastyka 7.35: D. c. płyt. 7.52: Czwilka Go spodziewa Domowego.
- 11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Torunia 12.55: Płyty.
- 12.00: Płyty. 12.35: D. c. płyt.
- 14.55: Płyty.
- 15.15: Płyty 15.35: D. c. płyt 15.50: D. c. płyt.
- 16.00: Koncert popularny z Ciechocinka.
- 17.15: Pieśń w wyk. M. Polńskiego-Lewickiej. 17.45: Płyty.
- 18.15: Odczyt „Bołaczki i cierpienia budującego własny dom”. 18.35: Płyty.
- 19.10: Feljton literacki: „Problemat powieści Conrada „Lord Jim”. 19.25: Pogadanka muzyczna o operze Glucka „Orfeusz i Eurydyka”. 19.45: Transmisja z Salzburga. Opera Ch. Glucka „Orfeusz i Eurydyka”.
- 21.00: Skrzynka pocztowa romicka. 21.25: D. c. transmisji z Salzburga. Opera Ch. Glucka „Orfeusz i Eurydyka”. 21.50: Utwory na gitary hawajskie.
- 22.00: Muzyka taneczna. 22.35: Komunikat z marszu „Szlakiem Kadrowki” (Fr. z Krakowa). 22.43: D. c. muzyki tanecznej.

Zasada ruchu podmiejskiego będzie, by pociągi chodziły w równych odstępach czasu cały dzień: do Żyrardowa co 15, do Otwocka i Mińska co 30 minut. Skład natomiast tych pociągów będzie zmienny: w godzinach małego ruchu pociągi podmiejskie składać się będą z 5, w godzinach zaś intensywniejszego ruchu — z 10, a nawet 15 wagonów.

We wszystkie elektrowozy dla ruchu podmiejskiego wykonane będą w kraju. Koszt budowy i elektrowozu umowa określa na około 350 tys. zł. koszt zaś budowy wielkich lokomotyw elektrycznych na

około 500.000 zł., przyczem firmy angielskie dostarczą gotowe z Anglii 2 takie lokomotywy jako wzór dla pozostałych 4 lokomotyw, które wykonane będą w kraju. Prócz tych dwóch lokomotyw firmy angielskie zastrzegły sobie dostawę z Anglii niewyrabianych w Polsce części i urządzeń dla elektrowozów i lokomotyw oraz urządzenia do przetwarzania prądu (prostownice rtielowe).

Z ogólnej kwoty 1.960.000 funtów sterlingów pożyczka towarowa pochłonie 1.450.000 funtów, z czego 900.000 funtów przypadnie na aparaty i materiały wyprodukowane w Anglii, zaś 550.000 funtów na wyroby polskie, które Anglicy będą musieli zamawiać w krajowych fabrykach i wytwórniach.

Részta pożyczki wpłynie gotówką na rachunek Skarbu Państwa i wyniesie 530.000 funtów, co w przeliczeniu na złote wyniesie 16 milionów złotych.

Pierwsza transza gotówkowa woliynie natychmiast po ratyfikowaniu umowy pożyczkowej w kwocie 300.000 funtów. Część gotówkowa pożyczki posłuży na przeprowadzenie robót budowlanych, jak dworca, peronów, budynków pomocniczych i t. p.

Cała elektryfikacja wykonana będzie wyłącznie siłami polskich robotników i inżynierów. Ponieważ zelektryfikowany węzeł kolejowy zużywać będzie znaczne ilości energii elektrycznej — pomysłano również i o dostawie prądu. Własnej elektrowni koleje budować nie będą. Natomiast warunkiem umowy pożyczkowej ze strony polskiej było zobowiązanie strony przeciwnej do rozbudowania istniejącej elektrowni w Pruszkowie i przejęcia Zakładów Polskiego Twa elektrycznego, które produkować będzie materiały elektryczne i materiały potrzebne dla elektryfikacji sieci.

Rozbudowa tedy elektrowni pruszkowskiej i P. T. E. kosztować będzie angielskich inwestorów dodatkowo około 24 milionów złotych.

## Podejrzanе machinacje wodnośląskich niemieckich na wodach polskich

TORUN, 6.8. Jak już donosiliśmy, w drugiej połowie lipca b. r. zważono na wodach terytorjalnie Rzplitej dość znamieny manewr niemieckiego hydroplanu. Oto a 2 milie morskie od brzegu na wysokości Rozewia w pow. morskim, osiadł niemiecki wodnośląowiec „D-1048” typu „Junkers”. Załogę hydroplanu stanowili 3 ludzie. Celem wodowania było nawiązanie łączności ze znajdującym się w tym czasie na wysokości Rozewia statkiem rzekomo handlowym a kotwcy (bez bandery).

Na skutek zarządzonego pościgu, hydroplan niemiecki został zmuszony do odwrótu w kierunku zachodnim (Karwii), natomiast statek „handlowy” odpywał w stronę Gdynia — Gdańsk.

W kilka dni po tym wypadku korespondent nasz był zdziwiony pojawieniem się niemieckiego wodnośląowca ze statkiem kuterowską „D-2119” na wybrzeżu morskim 500 m. od brzegu na wysokości Wielkiej Wsi. Wysokość lotu nie przekraczała 200 m.

# Sztab ukraińskich wywrotowców wzięty w dwa ognie śledztwa, znalazł się pod kluczem

Władze śledcze dokonały ostatnio sensacyjnych aresztowań na terenie Warszawy. Pod kluczem znalazło się kilkunastu członków ukraińskiego komunistycznego KPZU, stanowiących sztab organizacji na terenie Warszawy.

W ub. miesiącu władze bezpieczeństwa województwa lwowskiego otrzymały poufne informacje, że ukraińscy komuniści z KPZU rozpoczęli intensywną działalność agitacyjną, zmierzającą do podburzenia mas i doprowadzenia do rozruchów 1-go sierpnia t. j. komunistycznego święta antywojennego.

Władze bezpieczeństwa po ustaleniu tych danych przystąpiły do energicznej likwidacji tajnej organizacji na terenie województwa lwowskiego i stanisławowskiego. Aresztowano kilkanaście osób, przy których znaleziono kompromitujące dowody, ogromna ilość literatury wywrotowej oraz korespondencje.

Podczas śledztwa ujawniono, że ukraińscy wywrotowcy da a unięknicia i zmiwienia czynności władz prezeńsi akcji przygotowawczej dla kampanii wywrotowej z teren Wschodniej Małopolski wgląd kraju.

Dalsze obserwacje wykazały, iż wywrotowcy ukraińscy za teren wzywający brali sobie specjalnie Warszawy, wobec czego powołano komisję warszawski Urząd Śledczy

stosownie działalność sztabu ukraińskich wywrotowców i w dniu 27 lipca przystąpił do energicznej likwidacji.

Rewizje i aresztowania dały nad spodziewane wyniki: Wywrotowcy nie spodziewając się tak szybkiego zdemaskowania, zakoszczeni zostali poaresztowani wraz z całym aparatem operacyjnym oraz obfitem archiwum odnoszącem się do ukraińskiej akcji wywrotowej w Polsce.

Znaleziono spisy członków, maszyny do pisania, powielacze, kilkaset kłg. literatury agitacyjnej w języku polskim i ukraińskim.

W ciągu kilkunastu aresztowań pod kluczem znalazło się około 40 wywrotowców.

Oto lista 15-tych najrówniejszych członków KPZU: Pinkus Rzezer (Przejazd 5), ostatni czynności kuriera między Lwowem a Warszawą, Władysław Romański, wieś Grzybów, szef kolportażu partii, Aleksander Prokosiaw (Chmiełna 92), literaturodaktor odczyt wywrotowców, Abram Koen (Zelazna 99), kolporter partii Ludwik Bełżak (Puławska 23), magazynier biblioteczny drukarskich, Wiktor Borucki (Okuska 7), magazyn i archi-

wum. Jan Szeszeńiak (Radość), kolporter, Piotr Dobrowolski (Piastów), drukarz organizacji, Jan Romański (wieś Ruda) kolporter, Marja Głowacka (Radość), główna kasjerka i zarządzająca funduszami partii, Aron Łaska (Pawia 19), kolporter i autor odczyt wywrotowców, Józefa Donner (Wiktorska 3), kurjer do nadzwyczajnych zleceń.

Dalsze śledztwo i aresztowania oraz rewizje w toku. Dzięki energii władz bezpieczeństwa należy spodziewać się w najbliższych dniach zupełnego zlikwidowania wywrotowej akcji ukraińskich wywrotowców.

## Wróżby na dziś

Już wczesne godziny ranne mogą nam przynieść nieoczekiwane niepokojne nowiny.

Ranek późniejszy może nam przynieść przykłąd domowe, straty, nieporozumienia z przyjaciółmi, rozczarowania lub smutki.

Później, ku południu, te gorzkie pasy ustąpią na rzecz zainteresowań artystycznych i towarzyskich.

Wprawdzie koło godz. 14-ej zaznaczą się gorzkie nastroje w związku z drabnym niepowodzeniem — ale późniejszy stanik ha rzecz wszelkiego zainteresowania rozrywki, zabawa lub śmiech.

Wieczór późniejszy również nieszczerze się zapowiada i może nam przynieść nieoczekiwane ustraszanie, niepowodzenia lub zmiany na gorsze.

PODROZE DOKOŁA ŚWIATA

Tam gdzie biała rasa stała się pośłem śmierci

Cuda wysp Hawajskich



Krajobraz we wsi rodzinnej. Domki mają ściany z mat trzcinowych. Ponad truskusową, niebiesko-zieloną roztoczą pełnego morza — niebo lazurowo-zielone, a tam gdzie podwodne rafy zbliżają się ku powierzchni, kładą plamy szarego i purpurowego cienia między pasmami żywego korala.

Na niski, piaszczysty brzeg, dorosły wygiętemi palmami wali się przez nadbrzeżną rafę wspaniałe, białogrzywy sztum wzdębionych fal i fuczy i grzmot i syczy w obłoku dymiącego pyłu wodnego.

Po za zatoką — zielone fale pianki trzciny cukrowej pną się ku stromym zboczom, przechodzącym dalej i wyżej w splekane grzbiety wulkaniczne o szczytach zakapurnionych w kłęby przewalających się nieustannie nabrzmiałych ulewą chmur.

Lad ca'ly w kędzielawej szacie ty-



Piękność hawajska w romantycznym ubranku leśnym.



Przystani Peri niedaleko Honolulu na wyspie Oahu w archipelagu Hawaj. Dodajcie do tego powietrze brzmiające stugłosowym chórem piatków, nasycone gorącym zapachem olbrzymich kłaj i purpurowych storczyków i bezmiar słonecznych pieśczęt zmieszanych z wilgotnym oddechem morza — pomnóżcie to wszystko przez własną fantazję, a jeszcze nie otrzymacie rzeczywistości. Wyspy Hawajskie są jak sen, jak marzenie i jak bałka cudowna.

Największa to zbiorowiska wysp Południowej na oceanie Spokojny leży o sześć dni drogi parowcem od San Francisco, a składa się z szeregu wysp wulkanicznych i małych wysepk koralowych o przestrzeni łącznej 16.702 km. kw. Z tych Hawaj jest największa, stolica zaś archipelagu — Honolulu leży na wyspie Oahu, trzeciej z rzędu co do wielkości broniona przez silnie ufortyfikowaną

twierdzę nadmorską Pearl Harbour. Odkryte właściwie dopiero w r. 1778 przez Cooka, który tu właśnie głowę swą położył — zabity przez krajowców, do 1893 r. były wyspy te niepodległym królestwem, a następnie republiką, poczem poddały się Stanom Zjednoczonym Ameryki Półn. by w 1898 r. przyłączyć się ostatecznie do U. S. A. jako oddzielne terytorium z własnym senatem i parlamentem. Świetny nabytek!... Hawaj są ze względów politycznych i ekonomicznych ważnym punktem strategicznym i handlowym. Tu jest jedna z baz operacyjnych wojennej floty Stanów Zł, a zarazem główna stacja węglowa wszystkich linii okrętowych łączących Amerykę z Azją i Australią.

Żyzna gleba zraszana ogromną ilością opadów sprzyja rozwojowi gospodarstwa plantacyjnego, a ma nowicie trzciny cukrowej, kawy, ryżu, tytoniu, bawełny i owoców, wobec czego eksport tych produktów sięga poważnej cyfry 80 milionów dolarów rocznie, nie mówiąc już o zaspokojeniu potrzeb rynku wewnętrznego. Ludność pierwotna, obliczana 150 lat temu na 300.000 głów wymiera stopniowo, licząc obecnie cyfrę koło 20.000 głów. Choroby jak ospa, dyzenterja, trąd i weneryczne oraz wódka — robią swoje, nie przynosząc zaszczytu kulturze białej rasy, która niewiele więcej miała do ofiarowania tubylcom. Obcych przybyszów liczą na 270.000 głów, z czego Japończyków 118.000 np., Chińczyków 23 tysiące, białych koło 33 tysiące, w tem przeszło 300 Polaków. Rozwój handlowy i przemysłowy wysp postępuje ciągle, wielką jeszcze przyszłość mając przed sobą. Założenie 7 linii kolejowych (3 na Hawaj, 2 na Oahu i po jednej na Kanai i Mani) otworzyło szersze jeszcze w tym względzie horyzonty. Ręk do pracy jest wie e. a nie-



Hawajczyk na swej małej przodze łowi ryby ościeniem.

zwykła taniść i wydajność robotników białych. To też nie jest wcale czemś dziwnem fakt, że władze Hawaj ograniczyły imigrację amerykańską i europejską do minimum, jak zresztą rzecz ma się w całej Australji i Oceanji. Co do zewnętrznego charakteru wysp, to są one zbudowane z ba-

rzają się rzadko. Turyści mają tu ledwy rał. Oprócz naturalnych cudów przyrody, mogą sobie obejrzeć np. na Hawaj wzorową kolonję trędowatych na Małokai, gdzie 1500 chorych mieszka w dwu specjalnych miastach, mając do rozporządzenia 6 kościołów, pałac Y. M. C. A., pole wyścigowe, strzelnicę, stadiony,

trwa nieustanna, potężna wałka wiatrów i chmur, tworząca widok nieporównany, a na zboczach rosną — mały wielkie jak kurze jaja. Opisywać cuda barw i kształtów tej góry za trudno. Lepiej milczeć. A także okolice Vieras, gdzie rzeka lawy zes zczelny Kaupo wpada do morza, a także Niku, kraj tysiąca dzikich wawozów rwących tysiącem strumieni, wodospadów, katarakt, siklaw i kaskad ginących od czasu do czasu pod ziemią, znów wylatującej w tumanach piany zraszającej kłębowski, zieleni drzewiastych paproci i wyniosłych karczukowców.

Tu z jednego miejsca widać 32 wodospady w morzu zieloności jasnej soczyste, w pętlach potężnych lian i zwałach szkarłatnych kwiatów letnia. A te noce ciepła, księżycowa, pachnąca, gdy powietrze piane jest razem z pianą i dźwięk gitarzy zwaną Ukulele „Skacząca Półra“ po hawajsku) na której gra strojna w girlandy wielkich kwiatów dziewczyna o ognistych oczach, gorących ustach i zabójczym dla Europejczyka temperamentem...

Na dalszych, mniej zatrutych cywilizacją wyspach — ciemnoskórzy potomkowie dawnych łudożerów pedzą bezrozki napozon, a może i naprawe, żywią, łowią ryby ościeniami lub sieciami, hodując świnię i zbierając owoce, by później urządzić wielkie uczy przy śpiewie barbarzyńskich hymnów, sądząc z jónu przypominających czasy krwawych wojen i lu dożerczych orgji.

Krajobraz naogół są ciemnoskórzy. o przepięknej budowie ciała, szczególnie u mężczyzn wręcz posagowej o pięknych rysach twa-

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

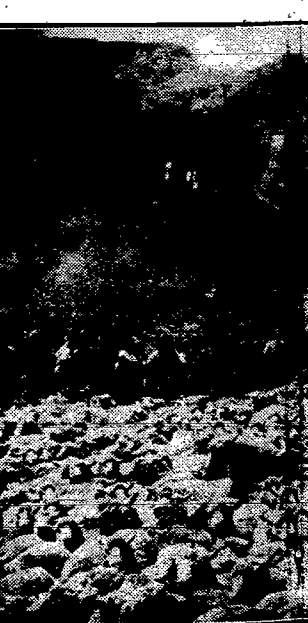
Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.



Szczyt wulkanu Haleakala tonie w obłokach.

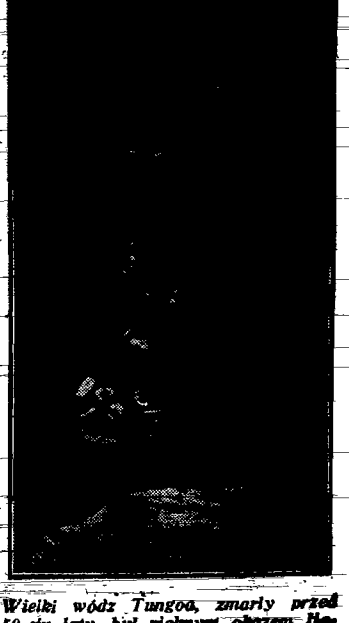
Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.



Targ na owce na wyspach Hawajskich.



Drewniane mooty wysokości 8 pięt, przerzucone nad przepaściami pod Mo-



Wielki wódz Tungoa, zmarły przed 50-ciu laty, był pięknym obrazem Hawajczyka.

Tajemnice toru wyścigowego

# Walka na śmierć i życie

Nadkomisarz Weyer wiedział dobrze, że udziału Kaczmarczyka w napadzie na Jura nie należało lekceważyć.

Kaczmarczyk był bowiem zawsze zdecydowany na wszystko. Ongiś mierzny złodziejaszek, przeszedł z biegiem czasu wszystkie szczeble kariery przestępczej aż do mokrej roboty włącznie. Niedawno powrócił z Rawicza, gdzie odsiedział pięć lat więzienia. Od chwili, gdy znów znalazł się w rodzinnej Łodzi, czynił usilne starania, ażeby zorganizować na nowo bandę której ongiś przewodził — ale nie udawało mu się to zupełnie.

Nadkomisarz Weyer orzeczył sobie bowiem dokładnie spelunki przestępców i paraliżował wszelkie porozumienia.

Kaczmarczyk więc narazie spędzał czas na torze wyścigowym i jak się obecnie okazało, wynajmował się na usługi kombinatorem wyścigowym.

Obława na tego opryska musiała być zorganizowana precyzyjnie. To też nim rezerwa policyjna na dwu samochodach wyruszyła w drogę nadkomisarz sprawdził osobście, czy zabrano hełmy, maski, granaty i zawiązy i pancerze. Na czterdziestu ludzi, którzy zajęli miejsca w autach było dziesięciu wywiadowców cywilnych na trzydziestu policjantów mundurowych w połowie zbrojnych w karabiny.

Już na ulicy Rzgowskiej cywilni wywiadowcy wysiedli z samochodów i penetrować zaczęli w tej dzielnicy dworzec.

Chociaż nie mówili nikomu o kogo im chodzi. Całe Chojny rychło dowiedziały się celu obławy i z ust do ust podawano sobie hasło.

Kaczmarczyka szukają!

Więść ta szła przedziwnie zdążyli wywiadowcy, to też gdziekolwiek zjawili się, witano ich słowami:

— Nie, tutaj go nie było, ani nie ma.

Po kilkugodzinnych poszukiwaniach sztab obławy zastanawiał się w miejscowym komisariacie co robić dalej. Ludzie byli bardzo pomęczeni, nie sposób było wystać ich na nową robotę.

Trzeba zrobić przerwę na kilka godzin, a w nocy szukać dalej zdecydował nadkomisarz.

Nie sądzono jednak było widocznie policjantom zaznać zasłużonego wypoczynku.

Policjant, który pełnił służbę na posterunku na krawcach ulicy Rzgowskiej przyprowadził do komisariatu jakiegoś chłopca liczącego najwyżej 15 lat.

Zgłosił się do niego ten oto chłopiec — raportował posterunkowcy — i płacząc opowiadał, że gdy przechodził koło nieczynnej ikalni Tigera wyskoczył za parkanu jakiś mężczyzna i zaczął go.

— Słuchaj chłopcze, idź do sklepu, przynieś mi pięć bułek i pół kilo kielbasy.

Wreczył mi na to pięć złotych. Chłopiec poszedł do sklepu, tam powiedzieli mu że te pięć złotych jest fałszywe, don eważ chłopiec miał przy sobie oświadczył, zapłacił swemi i wrócił ku fabryce. Mężczyzna ów znowu wszedł ku niemu z za parkanu przez otwór uczyniony z wyciętych desek. Gdy chłopiec wreczył mu żywność i wrócił fałszywą plątkę, a zaczął domagać się zwrotu wydatanych własnych pieniędzy, mężczyzna ów najpierw zwymyślał go, potem kopnął w brzuch tak silnie, że uderzony padł na ziemię. Mężczyzna ów znowu wsunął się przez otwór w parkanie do wnętrza fabryki i znikł bez śladu.

Chłopiec dowiedział się do mojej i zameldował o wypadku.

— Co to jest za fabryka tego Tigera — spytał nadkomisarz Weyer kierownika komisariatu.

Fabryka ta nieczynna od dwóch lat pozostaje niemal bez żadnej opieki — opowiadał kierownik komisariatu, dawniej miała oddziały tkacki i przedziałniczy, jednak z powodu upadłości zamknięto cały zakład. Większość maszyn wyprzedano, zostały na składzie tylko szkielety — sam szmerek, na który niema już amatora. Fabryka mieści się w oddzielnym gmachu dwupiętrowym, duże odwroże otoczone jest parkanem. Dozorca, o ile wiem, nie otrzymując należnej pensji już od dłuższego czasu, chodzi po mieście szukając roboty i z tego powodu gmach fabryczny pozostaje przez cały dzień bez opieki. Nie słyszałem jednak nigdy, aby w jego wnętrzu ktoś szukał schronienia.

Nan obława wyruszyła z komisariatu, rowerowy łącznik z wydziału śledczego przywiózł wynik badania szkła z rozbitego szlaczka. Analiza wykazała, iż są to wydzieliny gruczołów zwierzęcych zawierających dość dużą ilość ostro działającego środka narkotycznego.

— Jesteśmy na dobrym tropie, teraz musimy tylko zbadać tajemnice owego gmachu fabrycznego i będzie na dzisiaj dość.

Samochody policyjne zatrzymały się w pewnym oddaleniu od fabryki.

Policjanci w pełnym uzbrojeniu, zgodnie z planem nadkomisarza Weyera podzieliłi się na trzy grupy i z dwóch stron podeszli do parkanu fabrycznego.

W małych pokratowanych oknach, wszędzie wisiała pajęczyna. Gdy główny oddział policyjny dochodził już do drzwi, jeden z policjantów, który dalej obserwował okna, zaraportował:

— Zdaje się, że widziałem na pierwszym piętrze w oknie twarz, która mignęła i znikła...

Ponieważ oddział czolowy zbrojny w tarcze i pancerze dosięgnął już drzwi fabrycznych nadkomisarz wydał rozkaz:

— Uwaga, pełne przygotowanie...

Policjanci przesłoniли twarze tarczami i przez otwory obserwacyjne pilnie rozglądali się dokoła. Pancerze chronily im cały korpus aż do kolan.

Na parterze nie było nikogo.

Gdy jednak pierwszy policjant posuwający się tuż przy ścianie, ukazał się na początku drugiej kondygnacji schodów, z góry huknął strzał. Tysiączne echo rozniosło huk po całym gmachu. W ślad za nim rozległ się drugi i trzeci strzał.

Ostry, przeszywający powietrze świst gwizdka sygnałowego nadkomisarza Weyera zastąpił komendę. Policjanci bez pancerzy wycofali się z gmachu, natomiast pancerny oddział z szybkostrzelnym mauserami nadal posuwał się ku górze.

Jak można się było zorientować, strzał padł z drugiego pietra. Kule odbiły w kilku miejscach twyk na murze — nie czyniąc poza tem nikomu krzywdy.

Jeszcze kilka stooni i znowu z góry huknęły trzy strzały.

Policjanci nadal nie dali wytrącić się z równowagi, tylko przyspieszyli kroku. Już znaleźli się na połowie schodów drugiego pietra, gdy ktoś zrzucił do schodach ciężki okrągły wał żelazny. Jeden z policjantów nie zdołał odskoczyć i ciężar lecający w dół przygniół mu nogę.

Imi natychmiast szybko pobiegli na górę. W drzwiach wielkiej sali fabrycznej, jeden z policjantów otworzył ogień z szybkostrzelnego mausera. Szybko po sobie następujące strzały rozsiały się po mrocznej sali.

Policjant w pancerzu wszedł do sali i posuwał się wzdłuż ściany, ażeby nie dać się zaskoczyć z tyłu. Przez otwór w tarczy rozglądał się dokoła. W pewnej chwili zobaczył, jak cień jaseł wyskoczył z poza stosu żelastwa i kilkoma skokami dopadł krętych żelaznych schodów, które z sali wiodły na poddasze.

Znowu z obydwu stron posypały się strzały.

Nadkomisarz Weyer kierujący akcją wewnątrz gmachu, zawiadomiony przez policjantów o ucieczce ściganego osobnika na poddasze, zarządził natychmiast, aby w okolicy schodów rozbić granaty z gazem łzawiącym.

Z sykiem złowrogim gaz obezwładniający ulatniał się ku górze. Policjanci strzegący schodów, przez które uciekł bandyta, przywdziali maski gazowe. Przewodnik policji nim założył maskę krzyknął jeszcze ku górze:

— Podaj się, bo cię wykurzamy.

W odpowiedzi rozległ się głos:

— Zobaczymy kto kogo — uważajcie na siebie!

Na poparcie tego ostrzeżenia huknął strzał rewolwerowy.

Gas szybko napelnili całe wnętrze fabryki.

Drugi oddział policji dostał się na dach i szedł w stronę kryjówek bandyty. Gdy jeden z policjantów odsunął kłapę, osłaniając wejście na poddasze, wysoko ponad dach buchnął słup dymu i ognia.

Pałi się — krzyknęli policjanci — fabryka podpalona.

Gwizdek dał sygnał do odwrotu. Plomienie, które buchnęły z poddasza rozszerzały się gwałtownie. Już nad całą fabryką widać było morze ognia.

Ciemność wieczorowa oświeciła wielką krwawą łuną.

W sąsiedztwie rozległy się głosy syren. To fabryki wzywały strażę ogniową na pomoc.

Raz po raz zaczęły przybywać na miejsce oddziały.

Nadkomisarz Weyer porozumiał się z komendantem straży.

Najpierw musimy dostać żywego tego człowieka, który podpalił fabrykę.

Komendant popatrzył bezzadnie w kierunku wskazanym przez nadkomisarza.

Czego jednak nie zrobia dzieńni łódzcy strażacy - ochotnicy?

Kilku razem z policjantami rzuciło się w stronę żelaznych krętych schodów. Maski zabezpieczyły ich przed dymem, azbestowe kombinезony chronily przed ogniem. Szli ostrożnie, aby nie narazić się na atak bandyty.

Było to jednak wykluczone. W tym dymie i ogniu nie mógłby wytrzymać żaden człowiek.

Z najwyższym trudem dostali się do malej izdebki. Na płonacej podłodze leżał jakiś przedmiot. Plomienie już zbliżyły się do niego.

Było to ciało ludzkie. Strażacy porwali go na ręce i unieśli. Był to ostatni moment. W kilka minut później z piekielnym trzaskiem runęły w dół przepalone stropy.

Dalszy ciąg jutro

## Echomierz przeciw katastrofom

Nowe doświadczenia sen. Marconiego

Eksperymenty senatora Marconiego z krótkimi falami śledzone z wielkim zainteresowaniem przez świat radiotechniczny są na ukończeniu. Jacht „Elektra” jutro rusza do przylądka Figari na Sardynii, podczas gdy sen. Marconi sam udaje się do Rocca di Pa pa. Doświadczenia, które dotychczas były dokonywane na stosunkowo krótkiej odległości zostaną tym razem powtórzone na przestrzeni 250 km.

Doświadczenia sen. Marconiego obracają się w sferze zagadnień aplikacji radioelektrycznej, mającej olbrzymie zastosowanie praktyczne. Aplikacje te dzielą się na dwie grupy.

Pierwsza z nich obejmuje nowy aparat zwany „echomierzem” (przyrząd ten wynalazł pewien rosjanin, a udoskonalił francuz Langevin Flerisson). Sen. Marconi przetworzył całkowicie zasadę tego przyrządu pozwalającego na stałe mierzenie głębokości morza podczas nawigacji przy pomocy fal dźwiękowych, odbijających się o dno morskie i przetwarzanych po odbiciu w fale elektryczne. „Echomierz” wykłuczy cały szereg katastrof morskich. Koszt tego przyrządu wyniesie zaled-

wie 25.000 lirów. Najprawdopodobniej „echomierz” zostanie zastosowany do nawigacji powietrznej, pozwalając na stałą automatyczną kontrolę wysokości, na jakiej znajduje się samolot w stosunku do powierzchni ziemi lub morza.

Druga grupa doświadczeń dotyczy tzw. fal ultrakrótkich, nazwanych przez Marconiego mikrofalami, gdyż dojdą one w najbliższej przyszłości do 1/10 milimetra. Mikrofała zapewnia całkowitą tajemnicę emisji radiowej.

## Wojna światowa o polskiego Żyda

Nowa wizja Wells'a

Wielki pisarz angielski — Wells — wydał nową w zię, traktującą o marnościach i bezdennej głupocie ludzkości.

Wojna r. 1940. Nszczyściestwo dzieła a wyrafnowane. A co? rozpetalo burzę w wszystkich 5 częściach świata? Oto:

Jechał sobie pociąg em polski żydek (polski obywatel żydowskiej narodowości). Miał czarną brodę i baczycykawaty nos. Nie była to twarz ujmująca. W dodatku weszło mu coś do dziurawego zęba. Kawalek orzecha, a może nawet pestka od pomarańcza, posiewał dziurę w zębie była głęboka i szeroka.

I wychyliwszy się za okno, nasz go dróżny, nasz bohater, komiwojazer branży koniekcyniel, chcąc wydobyc językiem to coś z zęba, wycyzniał okropne grymasy, t. j. m.ay, cokolwiek matp'e i denerwujące.

Tymczasem zaś na galerjyce sused niego wagonu stał pewien oficer niemiecki t. j. hijderowski ze swastyką, wyszyta na rękawie munduru.

Oficer przyglądał się mimom czarne go pasażera i zaczęło mu się zdawać, że ten „verreckte Jude” jego, oficera przedzeńnia. To go doprowadziło do wielkiej pasji, więc zaczął wymyślać. Żyd nie domyślając się, że oficer jemu właśnie wymyśla, przypatrywał się zagniewanemu wojakowi, wykrzywiając swą twarz dalej w daremnym iudze wydobycia pestki z zęba.

Ta „niesłychana prowokacja” doprd wadzila rycerza swastyki do ostatecznej wściekłości: wyjął rewolwer i pał na Żyda.

Taki był początek wojny — wszechświatowej r. 1940.

Prasa angielska, poświęcając nowej wizji wielkiego p'arza cale feljtony, zapytuje: czy Wells nie mógłby swego prorocтва dopełnić podaniem nazwiska angielskiego Żołnierza Nieznanego, który poległ w tej wojnie i otrzymał swą mogiłę...

## Arena cyrku snobów

po stracie swego dyrektora - założyciela

Naród cyrkowców poniósł w ub. tygodniu dwie straty.

Najstarszy linoskok, 75-letni Dzielmo, idąc po linie z 50-kilogramowym rekwizytem, spadł z wysokości 9 metrów i — trup.

P. Molier, bogacz, który w r. 1879 uruchomił we własnym wspaniałym gmachu przy ul. Benouville w Paryżu cyrk amatorów — również zgasł, pozostawiając po sobie żal i wspomnienie ginącej tradycji.

P. Molier prowadził swój „cyrk arystokratów” do ostatnich dni swego żywota: 1 lipca r. b. odbyła się premiera 53-go „sezonu”.

Ale sezon cyrku amatorów nie trwał niedy dugo. Jakiś tydzień.

Słynny to był cyrk. Co — żonger, to

książę, co pałac to hrabia, co klown, to markiz i baron, najszlachetniejsze zaś woltżerki — duchessy. Wielka impreza bogatych snobów. Czy przeżyje swego twórcę?

Dramatyczny szczegół: na ostatniej premierze p. Molier wystąpił na wspaniałym rumaku sam wspaniały, prosty w siódle zrosniony z koniem.

Huczne brawa nie milkły. Popisom nie było końca. Co za elastyczność mimo 70 lat!

A za katarą areny odegrała się tragedia zszadzenia jeźdźca z konia. W tym ostatnim wysiłku elegancji właśnie go sparaliżowało...

Piotrunujący był ten wysiłek woli: wysłał ostatnie słowa z ciała. Życie artysty skłonusowało się do samego dna, do ostatniej kropli...

Poniedziałek 7 Sierpień 1933

Dziś: Kajetana. Jutro: Cyrjana.

SŁOŃCE

Wschód sl. g. 4.05 Zachód sl. g. 7.17

Wschód ks. g. 7.5 Zachód ks. 6.00

## JERZY WALDEN

### Między 5-tą a 6-tą

(Powieść sensacyjna)

— Dobrze, a teraz proszę mi opowiedzieć przebieg wizyty.

— Niema tu dużo do opowiadania, panie sędzio. Przyszedłem, zadzwoniłem... — Która wtedy była godzina? — przerwał Wiernik.

— Co do minuty nie umiałbym określić, ale musiało być jakieś 10 — 15 minut po piątej.

— Dlaczego musiało być?

— Gdyż wizyta moja zajęła mi nie więcej, niż 5 minut czasu, a już punktualnie o pół do szóstej byłem u pana Simmela.

— Aha, tę porę pan zato pamięta bardzo dokładnie.

— Niema w tem nic dziwnego, panie sędzio, zważywszy, że pan Simmel nie znosi niepunktualności, a kazał mi być u siebie ściśle o godzinie pół do szóstej.

— Któż to jest ten pan Simmel?

— Pan sędzia nie wie? — zdziwił się Rawicz. — To administrator teatru. Pan sędzia musiał chyba słyszeć o teatrze „Mucha Tse-ise”.

— Nie interesuje się teatrem.

— Że pan sędzia robi... — nie dokończył zdania, skarcony ostrem spojrzeniem Wiernika. — Powtarzam, musiało być 10 — 15 minut po piątej.

— Kto panu otworzył drzwi?

— Sam pan Meczyński, to znaczy nie od razu, musiałem dzwonić kilkakrotnie, zanim otwarto mi wreszcie te podwoje.

— Jak pana przyjął?

— Oziębło, używam stosunkowo delikatnego określenia, oziębło proszę pana sędziogo. Powiedział mi: „Czego pan tu sobie życzy?”, czy coś innego w tym ro-

daju. Ale nie idzie tu o słowa. Ton mi się nie podobał. Ja, w przeciwnieństwie do pana sędziogo, lubię teatr i mogę bez zrozumiałości powiedzieć, że znam się na nim. Toteż wiem, że tekst nie wiele znaczy, a główną rzeczą jest ton. No, dz eńdobry można powiedzieć w rozmaity sposób...

— Ten wykład wygłosił pan innym razem. — Wiernik zaczął zlekka tracić cierpliwość. — Czy Mieczynski wpuścił pana do mieszkania?

— Nietyło on wpuścił mnie, ile ja sam wszedłem.

— W którym pokoju toczyła się dalsza rozmowa?

— W przedpokoju, panie sędzio. Ja w em, że to nie jest odpowiednie miejsce dla rozmowy dwóch gentlemanów, ale w tym wypadku nie ja ponoszę za to odpowiedzialność.

— Jaka była treść tej rozmowy w przedpokoju?

— Rozmowa była lakoniczna. Ja poprosiłem o rękę jego córki, a on mi zaproponował, żebym sobie poszedł. Może układ zdań był nieco inny, mniej uprzejmy, ale mogę przysiąc, że sens jego odpowiedzi był właśnie taki.

— A co pan wtedy odpowiedział?

— Nic, zastosowałem się do jego życzenia.

— Jak widzę pan jest bardzo posłuszny — zaznaczył z wzrastającą irytacją Wiernik.

— Lojalność jest jedną z najcenniejszych zalet prawdziwego mężczyzny.

— Czy widział kto pana w chwili, gdy pan opuszczał mieszkanie pana Mieczynskiego, względnie dom, w którym się ono znajduje?

— Nie zauważyłem nikogo.

— To dziwny zbieg okoliczności. — Wiernik przywrzucił ironicznie lewe oko —

że jak pan przychodził, widział pana stróżka, a przy pana wyjściu, w pięć minut potem, już ani na schodach, ani w bramie nie było nikogo.

— Fakty powyższe tłumacze sobie, nietyło zb egiem okoliczności — brzmiała replika, niespeszonego niczem Rawicza — ile tem, że ażeby dostać się do klatki schodowej, trzeba uciec się do pomocy dozorczyńni, względnie kogoś innego, posiadającego odpowiedni klucz, zaś do wydstania się nazewnątrz taka pomoc już jest, można powiedzieć, zbędna.

— A skąd się wzięła stróżka, aby panu otworzyć te drzwi?

— Cudów w dzisiejszych czasach niema, panie sędzio. Zadzwoniłem na nią i zjawiała się bezwzględnie. Jak pan widzi już sam ten fakt może najlepiej świadczyć, że s e bynajmniej nie ukrywałem z czego zaś można wyciągnąć prosty wniosek, że nie jestem winny, zaofiarowanego mi w tak uprzejmy sposób, morderstwa.

— Jak widzę, to to, że jest pan podejrzany o tak poważne przestępstwo, nie odbiera panu wcale dobrego humoru.

— A czemuż miałbym się smucić? — ukazał bez troskę spojrzenie młody człowiek — krzywdy mi panowie nie zrobicie, gdyż, jak już uprzednio mówiłem, jestem niewinny, a fakt, że sobie posiedzę u pana jak 24 czy 48 godzin, może być w moim fachu doskonałą reklamą.

— Jak widzę, mamy rozmaite poglądy na sprawę reklamy — nie mógł powstrzymać się od zjadliwej uwagi Wiernik.

— W życiu często się zdarza, panie sędzio, że dwóch ludzi ma wrecz odmiennę zdania, a mimo to obydwoj mają rację.

Sędzia wołał rozmawiać na tematy ściśle prawnicze, niż na filozoficzne.

— W jakim celu pan miał być u tego pana Simmela, który tak nie znosi niepunktualności?

Dalszy ciąg jutro.

## W XIX-ą rocznicę wlekoopnego czynu

Dzień wczorajszy w Białym-stoku minął pod znakiem podniosłych uczuć dla idei legionowej i Tego, który przed 19-tu laty na czele I Kadrowej wyruszył w bój o Niepodległość.

Od wczesnego rana na mieście zapanował ruch niezwykle. Członkowie poszczególnych organizacji spieszyli na zbiórki do lokalni związkowych, by stamtąd w zwartych szeregach udać się na nabożeństwo do kościoła Farnego.

O godz. 9-ej na Rynku Kosciuszki plk. Bogaczewicz, dowódca 42 p. p. przyjął raport zebranych oddziałów wojska, policji, hufców P. W., federacji b. wojskowych, B. O. S. O. i t. d. Po nabożeństwie oddzia-

ły dziarskim krokiem przedeliowały przed plk. Bogaczewiczem i reprezentującym p. Wojewodę nacz. Andrzejkowiczem oraz starostą dr. Zakiem.

O godz. 1-ej odbyła się uroczysta akademja w teatrze „Palace” zaś w godzinach popoł. zawody strzeleckie oraz zabawa w ogrodzie miejskim.

## Zbliża się nowy rok szkolny

z nim — nowe radości i nowe troski

Zbliżający się nowy rok szkolny zapowiada szereg przesunięć i przeobrażeń w układzie frekwencyjnych szkół rozmaitego typu. Przedewszystkiem należy się liczyć dopływem do szkół powszechnych, zarówno państwowych, jak i prywatnych, nowych kategorii dzieci przy powtórnych zapisach po wakacjach.

A to wskutek: 1) skasowania niższych klas w gimnazjach, 2) cofnięcia zwrotu opłat szkolnych za dzieci urzędników państwowych i 3) spowodowanego przez obecną sytuację gospodarczą wycofywania dzieci z zakładów o wysokim czasem. Szczególne zaniepokojenie wywołała decyzja o cofnięciu zwrotu opłat szkolnych za dzieci urzędnicze.

Jak się dowiadujemy, ostatnio sprawą tą, jako godzącą nie tylko bezpośrednio w poszczególne szkoły, ale zagrażającą też pośrednio bytowi personelu nauczycielskiego, zainteresowały się czynniki wpływowe, które

## Ulgi dla zalegających z opłatami

na rzecz państwowego funduszu drogowego

Urząd wojewódzki otrzymał od p. ministra komunikacji pismo, upoważniające p. Wojewodę do częściowego umorzenia, według własnego uznania, zaległych opłat z tytułu państwowego funduszu drogowego, wymierzonych w latach 1931-32 i 1932-33 od samochodów zarob-

kowych (autobusów ciężarowych i taksówek). Pozostałe, po ewentualnym umorzeniu, zaległości będą rozłożone na raty miesięczne. Ostateczny termin spłaty: 1) dla taksówek upływie z dniem 31 marca 1935 r., przytem miesięczna rata spłaty nie może być mniejsza od 15 zł; 2) dla autobusów i samochodów ciężarowych (zarobkowych) — 31 marca 1934 r. Oprócz powyższego, tym płatnikom (właścicielom pojazdów zarobkowych), którzy do dnia 1-go kwietnia 1933 r. uiszcili całkowitą należność z poprzednich lat i zaległości nie mają, przyznano ulgę w wysokości 50 proc. wymiaru 1933-34 r. Płatnikom, którzy uiszcili do 1-go kwietnia r.b. nie mniej niż 85%, bez uwzględnienia umorzeń — 25%. Tym zaś, którzy uiszcili w powyższym terminie nie mniej, niż 70% całkowitej należności — 10%.

Ponadto p. minister komunikacji zażądał umorzenia wszelkich odsetek i kar za zwłokę z wymiarów 1931-32 i 1932-33 za wszystkie pojazdy mechaniczne i konne.

## W walce z potajemnym ubojem

Jak się dowiadujemy, w ostatnich czasach na rzeźni miejskiej przy badaniu lekarskim mięsa ujawniono w 3 wypadkach trychiny, tak bardzo niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego. Wskazuje to, że walka z potajemnym ubojem wiana być nadal prowadzona bardzo ostro.

## 29 awanturników

zasiadzie na ławie oskarżonych

W noc Sylwestrową w Hajnówce w świetlicy, stanowiącej własność skarbu Państwa urządzono zabawę taneczną. Podczas zabawy weszli na salę nieproszeni goście, którzy poczęli zachowywać się wyzywająco, szukając okazji do zaczepki i wywołania awantury.

Gdy gospodarz bufetu Stanisław Winczer wyszedł na podwórze, przybyłszy napadli na niego i dotkliwie pobili, zadając mu kilka ran. Na pomoc Winczerowi nadbiegł stróż nocny Józef Peszko, którego napastnicy uderzeniem w głowę powalili na ziemię i skopali nogami.

Wobec tych zająć organizatorzy poczęli likwidować zabawę, wszystkich awanturników przemocą usunęto z lokalu i drzwi zamknięto. Wkrótce rozpoczęło się dobijanie do drzwi. Kiedy je otworzono jeden z awanturników wszedł i zażądał zwrotu opłaty 10 za bilety. Żądaniu odmówiono, wobec czego cała grupa rozpoczęła rozbijać kamieniami szyby, łamać ramy okienne, a wyważywszy drzwi wejściowe, wtrąciła do wnętrza i zdemolowała cały lokal.

Po kilku tygodniach na innej zabawie znów powtórzyło się analogiczne zajście i ciż sami awanturnicy zdemolowali całe urządzenie biura przebudowy państwowego taktaku.

W związku z temi zajściami

29 osób stanie w najbliższym czasie przed sądem okręgowym, gdyż akt oskarżenia został już sporządzony. Ze strony oskarżenia wystąpi 27 świadków.

## Obniżenie podatków obrotowych

dla zakładów fryzjerskich

Izba skarbową otrzymała od Min. Skarbu okólnik, zarządzający obniżenie stawki podatku przemysłowego od obrotów zakładów fryzjerskich oraz innych zakładów rzemieślniczych, które dotąd nie korzystały ze znizowanej stawki podatku obrotowego.

Zarządzenie to zmniejsza podatek za r. 1932 do 1,5%, a na 1933 i następne lata do 1%. Właściciele zakładów muszą posiadać karty rzemieślnicze. Składanie indywidualnych podań jest zbędne.

## Podrożenie owoców południowych

W ostatnich dniach podrożały znacznie na rynku warszawskim owoce południowe, morele, czereśnie etc. Najlepsze gatunki czereśni podrożały o złotówkę na klg., co stanowi 25-30%.

## Pamiętajmy o bezrobotnych

## Rejestracja rocznika 1915

Zarząd m. Białegostoku wywa mężczyzn, urodzonych w r. 1915, zam. na terenie m. Białegostoku do zgłoszenia się do rejestracji w magistracie pokój Nr. 44 według następującej kolejności: A, B i C — dnia 1, 2 i 4 września, D, E i F — 5, 6 i 7, G, H i I — 8, 9 i 11 września, J i K — 12, 13 i 14, L, M, N 15, 16 i 18, O, P, R — 19, 20 i 21, S — 22, 23 i 25, T, U, W, Z i Z — 26, 27 i 28 września.

## Choroby zakaźne

Według danych statystycznych w ub. tygodniu w Białym-stoku wydarzył się 1 wypadek duru brzuszego, 3 płonicy, 1 błonicy, 1 róży. Zanotowano 3 zgony na gruźlicę.

# APOLLO

Arcydziało CZESKIEJ produkcji filmowej, reżyserji

Włodzim. SLAWIŃSKIEGO

P. T.

DZIŚ PREMIERA

Początki: 7, 8<sup>45</sup>, 10<sup>15</sup>

# Prawo do grzechu

FILM

Dla słomian. wdowców

Dla pocieszycielek samotnicznych

O grzeskach dzisiejszych małżeństw

Frywolna, pikantna i aktualna komedia obyczajowa o nowoczesnym Adamie i dwóch kuszących Ewach

W rolach głównych:

**K. V. MAREK**

**Truda GROSSLICHTOWA**

**Marja GROSSOVA**

Spiewany i mówiony

w języku czeskim

PONADTO:

**DODATKI DŹWIKOWE**

